Rok XVII. Nr. 45. Czwartek 25 lutego 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Sosnowiec: REDAKCJA: [illegible] 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Lublińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc marzec!

O handel polsko-turecki.

WARSZAWA, 24-2. (Tel. wł.) Dnia 23 bm. delegat Ministerjum przemysłu i handlu, p. Turski odbył w Katowicach w Izbie handlowo-przemysłowej konferencję z przedstawicielami sfer przemysłowych w sprawie intensywniejszego niż dotąd wyzyskania rynku tureckiego dla produkcji polskiej.

W dn. 27 bm. odbędzie się w Min. przemysłu i handlu trzecia z rzędu konferencja w sprawie handlu z Turcją. W związku z licznym napływem zgłoszeń na udziały, lista udziałowców zamknięta zostanie prawdopodobnie w bieżącym miesiącu.

Targi Gdańskie a Polska.

WARSZAWA, 24-2 (Tel. wł.) Do Ministerjum przemysłu i handlu przybyli przedstawiciele Targów Gdańskich z propozycją wzięcia udziału przez Polskę w Targach, które odbędą się w czasie od 25/4 do 2/5 br. Ministerjum przemysłu i handlu oświadczyło, że Polska weźmie udział w Targach. Protektorat nad działem polskim na Targach Gdańskich obejmie minister przemysłu i handlu.

Strajk w kinach łódzkich skończy się.

WARSZAWA, 24.2 (A. W.) — Wobec trwającego już od dwunastu dni strajku kinoteatrów łódzkich magistrat miasta Łodzi zdecydował się na znaczne obniżenie podatku od filmów. Podatek od filmów zagranicznych zniżono obecnie z 75 proc. do 50 proc., a od filmów krajowych z [illegible] proc. na 20 proc. W najbliższych dniach wobec tego zostaną uruchomione wszystkie kina.

Na granicy polsko-litewskiej panuje już spokój.

Zdecydowane stanowisko Polski odebrało Litwinom chęć zaczepek.

WARSZAWA, 24 2. (Tel. wł.) Na całym odcinku pogranicza polsko-litewskiego panuje już spokój. Mimo to województwo wileńskie w myśl instrukcji Ministerjum spr. wewnętrznych zarządziło utrzymywanie pogotowia na całem pograniczu, jak również wydało polecenie policji nie dopuszczania do strzelaniny na granicy. 8 jeńców schwytanych przy likwidacji zajścia odtransportowano do Wilna, gdzie zostaną aż do wydania decyzji przez Ministerjum spraw zagranicznych.

Konferencja Rządu z przedstawicielami stronnictw.

Zastanawiano się nad przemówieniem premjera Skrzyńskiego

WARSZAWA, 24 2 (Pat) — Dziś o godz. 4 popoł. w mieszkaniu marszałka Rataja odbyła się konferencja członków Rządu z przywódcami stronnictw należących do koalicji.

Z ramienia Rządu wziął udział premjer Skrzyński, ministrowie Zdziechowski, Grabski, Kiernik, Barlicki, oraz posłowie Seyda i Pluciński (ZLN), Czerniewski (Ch. d.), Niedziałkowski (PPS), Popiel (NPR) i Potoczek (Piast).

Konferencja ta dotyczyła spraw bieżących, oraz jutrzejszego przemówienia premjera na plenum Sejmu w związku z wniesioną ustawą o ratyfikacji traktatów locarneńskich.

Premjer Skrzyński a jego rozmowa z posłem angielskim.

Sprostowanie plotek niemieckich.

WARSZAWA, 24 2. (Pat) W prasie angielskiej, francuskiej i niemieckiej ukazała się wiadomość, że premjer Skrzyński oświadczył posłowi Max Müllerowi, iż w razie gdyby Polska nie otrzymała stałego miejsca w Radzie Ligi narodów, będzie zmuszona do wystąpienia z Ligi i do zmiany orjentacji w sensie zbliżenia się do Rosji. Wobec powyższego należy kategorycznie stwierdzić, że taka ani podobna rozmowa nie miała miejsca i że powyższa wiadomość jest najwidoczniej niezręczną insynuacją wrogich Polsce czynników, usiłujących imputować polityce polskiej używanie metod działania, któremi nigdy się nie posiłkowała.

Opinja francuska domaga się wejścia Polski do Rady Ligi.

Akt ten będzie elementarnym czynem sprawiedliwości.

PARYŻ, 24-2. (Pat.). W ostatnich trzech dniach w więcej niż setce pism prowincjonalnych omawiana jest rozmowa sekretarza sekcji prasowej stowarzyszenia Amis de Pologne Henryka de Montford z deputowanym Louis Marinem, b. ministrem i prezesem tego stowarzyszenia oraz prezesem federacji republikańskiej grupy parlamentarnej przyjaciół Polski, w kwestji przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi. Deputowany Marin uważa to za czyn elementarnych sprawiedliwości mający na celu wytworzenie w Radzie Ligi niezbędnej równowagi naruszonej przez wejście Niemiec, zaznaczając, że Polska jako sojuszniczka Francji złączona prócz tego węzłami przyjaźni z Małą Ententą i państwami bałtyckiemi stanowi pierwszorzędną placówkę dyplomatyczną. Jeżeli delegaci Anglji potrafili już zapewnić większość dwóch trzecich głosów zgromadzenia Ligi niezbędnych do przyjęcia Niemiec, Louis Marin nie wątpi, że przedstawiciele Francji potrafią zapewnić zwykłą większość potrzebną dla dopuszczenia Polski.

Przyjęcie parlamentarzystów polskich w Estonji.

TALLIN, 24-2 (Tel. wł.)— Polska delegacja parlamentarna przybyła tu dzisiaj, spotkana na dworcu przez przedstawicieli parlamentu estońskiego.

Po złożeniu szeregu wizyt oficjalnych odbyło się śniadanie u prezydenta parlamentu, poczem zwiedzano zakłady przemysłowe oraz centralę kooperatyw estońskich.

Wieczorem odbył się wielki obiad polityczny w parlamencie, podczas którego prezydent parlamentu w swem przemówieniu wyraził radość z powodu przybycia polskich parlamentarzystów oraz nadzieję, że współpraca Polski i Estonji w kierunku stabilizacji pokoju będzie się nadal rozwijała. W odpowiedzi wicemarszałek Dębski zapewnił o sympatjach polskich dla Estonji i stwierdził konieczność dążenia do „wschodniego Locarno". Wieczorem odbył się wielki bal.

Wogóle całe przyjęcie ma charakter wyjątkowej serdeczności. Gmachy udekorowano flagami polskiemi i estońskiemi.

Katedra literatury polskiej w Sorbonie.

WARSZAWA, 24-2. (Tel. wł.)— Za zgodą rządu francuskiego zostanie otwarta w paryskiej Sorbonie katedra literatury polskiej. Organizacja katedry ma być oddana departamentowi nauki Ministerjum oświaty.

Łańcucki zrzekł się mandatu.

WARSZAWA, 24-2 (Tel. wł.) — Listem, nadesłanym z więzienia mokotowskiego, komunistyczny poseł Stanisław Łańcucki zawiadomił kancelarję sejmową, że zrzeka się mandatu poselskiego. Następcę jego wyznaczy główna komisja wyborcza. Będzie nim oczywiście jakiś nowy komunista.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 24-2. (Tel. wł.)— Tendencja dla dolara w dalszym ciągu słaba. Bank Polski płacił 7,78 7,75. W obrotach międzybankowych 7,70.

Zatrzymanie transportu bibuły komunistycznej.

WARSZAWA, 24.2 (Tel. wł.) — Podczas rewizji pociągu towarowego przybyłego z Gdańska do Łodzi znaleziono w jednym z wagonów ze szmatami kilkunasto kilową paczkę bibuły komunistycznej przeznaczoną dla łódzkich fabryk. W związku z tem aresztowano 12 osób — znanych komunistów.

Zabójstwo na tle kryzysu mieszkaniowego.

WARSZAWA, 24.2. (Tel. wł.) — Dzisiaj przyszło tu do zabójstwa na tle nieporozumień mieszkaniowych. Niejaki Rutkowski, fryzjer bez pracy mieszkał z żoną i dziećmi u Władysławostwa Kołoszczuków, którym nie płacił czynszu przez 7 miesięcy. Rutkowski dał dzisiaj do Kołoszczuka 3 strzały rewolwerowe, kładąc go trupem na miejscu. Zabójca oddał się następnie w ręce policji.

PRZEGLĄD PRASY

O tańszą administrację.

Olbrzymie koszty administracyjne wynikłe bądź to z dyletanctwa, niefachowości poszczególnych urzędników, bądź to skutkiem niesumienności, są przedmiotem słusznej krytyki ogółu społeczeństwa.

Ostatnio zaprosił Rząd dr. Bobrzyńskiego do przedstawienia projektu reformy administracji, aby uczynić ją jaknajtańszą. Na temat taniej administracji pisze poseł Zamorski w „Gazecie Warszawskiej".

Pan minister skarbu zaznaczył nadzwyczaj trafnie i słusznie, że trzeba raz wreszcie zlikwidować okres inflacyjny tak w przedsiębiorstwach państwowych, jak prywatnych, to jest powrócić do jaknajtańszej administracji. W okresie, kiedy skarb państwa podtrzymywał przedsiębiorstwa nietylko własne, ale prywatne, wykazywanie się kosztami administracyjnymi było warunkiem otrzymania pomocy, a wysokość tych kosztów przesądzała o wysokości pomocy rządowej. Było więc interesem przedsiębiorstwa mieć jak najdroższą administrację. Dziś powinno się to skończyć.

Aby panu ministrowi, jakoteż komisjom oszczędnościowym dopomóc według sił, wskażę na niektóre fakta.

Jest u nas mennica państwowa. Gazety pisały, że prowadzi ją niefachowiec, farmaceuta z zawodu. Nie wiem ale ponieważ sprawa nie została sprostowana, muszę przyjąć, że gazety pisały prawdę. W prokuratorji znajduje się sprawa przeciw pp. Rzeckiemu i Jakowiczowi o nadużycia służbowe przy topieniu złota i srebra w Komitecie zbiórki na skarb narodowy i w głównym urzędzie probierczym. W Sejmie wybrano nawet komisję śledczą dla tej sprawy. I skutku nie widać. Tymczasem gazety wyjaśniły, że p. dyrektor mennicy, razem z wymienionymi panami utworzył spółkę „Polchem" dla fabrykacji srebrnych i złotych plomb do zębów i że spółka ta korzystała nietylko z narzędzi, lokalu i sił głównego urzędu probierczego, ale nawet i z jego... materjałów. To już byłoby nadużycie nie dyletanckie, lecz kryminalne. Dlaczego sprawa nie jest dotąd wyjaśniona? Dlaczego panowie, zostając pod śledztwem od 30 miesięcy pobierają dalej pensję, mimo, że są zawieszeni w urzędowaniu? A gdy się zważy, że w ciągu tych 30 miesięcy tysiące niposzlakowanych urzędników zostało zredukowanych, to człowiek o zdrowych zmysłach nie zrozumie, dla czego wobec panów bardzo poszlakowanych, nie zastosowano artykułu 116 z ustawy o państwowej służbie? Chyba, że władze nadzorcze tak były pewne nieskazitelności tych panów, iż czekały tylko, kiedy ta nieskazitelność zabłyśnie jaśniej niż słońce. Tylko trudno zrozumieć, dlaczego i same czekają tak długo i społeczeństwu każą tak długo czekać.

Istotnie, nim się rozpocznie redukcja pracowników, przedewszystkiem powinno nastąpić oczyszczenie instytucji państwowych od jednostek szkodliwych, które są właściwemi przyczynami strat i olbrzymich kosztów administracyjnych.

„Chora Kasa"

Z pośród instytucji państwowych największą popularnością cieszy się wśród społeczeństwa Kasa chorych. Niestety, jest to popularność negatywna, bowiem z działalności tej instytucji jest więcej niezadowolonych aniżeli zadowolonych.

W „Gazecie Warszawskiej Porannej" w ten sposób mówi Nowaczyński o „Chorej Kasie".

Już to trzeba wyznać otwarcie, że ze wszystkich Kas to popularnie zwana Kasią chorych nie cieszy się zbyt gorącymi afektami w społeczeństwie. Inaczej mówiąc niema instytucji w Polsce, na którąby tak klęli, złorzeczyli i wyzywali ostatniemi słowami społeczeństwo od rana do nocy, jak na tę Kasię.

Na miljon dziewięćset członków takich, którzyby się o niej wyrażali jeżeli już nie z wdzięcznością to przynajmniej objektywnie i spokojnie, procencik statystyczny jest mikroskopijny i to tak wśród pracobiorców jak pracodawców, jak i... prawodawców, tak wśród zdrowych, jak wśród pacjentów i rekonwalescentów. Przydałoby się raz dla rehabilitacji tej Kasi o najgorszej reputacji urządzić taki wiec tych, którzy ją błogosławią, lub przynajmniej mówią o niej bez zgrzytania zębów; zdaje się, że na lokal wiecu wystarczyłaby jakaś bardzo mała ubikacja.

Czem się to dzieje, niewiadomo. Może dlatego, że pierwszym inicjatorem Kas chorych był Bismarck (rok 1883) i odtąd jakoweś przekleństwo jakoweś fatum tkwi i ciąży na tem. A może dlatego, że nasza ustawa Kasa chorych najbardziej zbliżona jest do.. bolszewickiej? a może dlatego że jest to podatek najdokuczliwszy i najokrutniejszy, skoro stawka opłaca nej składki wynosi nie 6.5 proc. zarobków, jak nakazuje ustawa i jak twierdzi zarząd Kasy chorych, a przeszło 8.5 proc., jak to udowodnił w „Warszawiance" (Nr. 40 p. St. Dn. I jeszcze być może, że szeroką publiczność irytuje potworny rozrost biurokratyczno-administracyjny w tej maszynie, dochodzący w Warszawie do tego, że na jednego lekarza przypada czterech urzędników w personelu administracyjnym!

Dość, że skarg utyskiwań, lamentów, kwereli, listów, złorzeczeń bywa ciągle co niemiara.

Kasa chorych, albo inaczej, jak się utarło w Zagłębiu „chora kasa" jest bolączką w organizmie państwowym, wymagającą środków prędkich i mocnych, celem uzdrowienia tej instytucji wiodącej prym pośród instytucji państwowych najgorzej administrowanych.

Sędziemu Rzeczypospolitej należy bezwarunkowo zaufać.

Afera szpiegowska „Volksbundu" na G.-Śląsku.

Co o niej mówi prezes komisji mieszanej p. Calonder.

KATOWICE, 24.2 (Tel. wł.) W ostatnich dniach i w związku ze śledztwem karnem wdrożonem przeciwko „Volksbundowi" pojawiły się w tej sprawie zarówno w prasie polskiej jak i niemieckiej różne głosy na temat kompetencji i stanowiska komisji mieszanej i jej prezydenta, co mnie zniewala do zajęcia stanowiska wobec kilku wysuniętych kwestji.

Osądzenie tych procesów karnych jest jedynie i wyłącznie rzeczą sądów polskich. Ani komisja mieszana, ani jej prezydent nie są kompetentni do mieszania się w jakikolwiek sposób w tę sprawę w drodze postępowania procesowego lub załaleniowego. Natomiast przysługuje prezydentowi komisji mieszanej w myśl art. 585 Konwencji ogólne prawo nadzoru, rozciągające się na odpowiednie wykonanie całej umowy, oraz na wszystkie kwestje, które dotyczą stosunku obu układających się państw do ich mniejszości na Górnym Śląsku. Obejmuje ono również najrężone sytuacje wywołane przez sądowo-karne ściganie osób należących do mniejszości, z powodu zbrodni politycznych. Powyższe prawo nadzoru wykonuje prezydent w drodze dyplomatycznej mianowicie za pośrednictwem akredytowanego przy komisji mieszanej przez każdy z obu rządów przedstawiciela, który ma tytuł przedstawiciela państwa (Agent d'Etat). Zgodnie z artykułem 585 zabiegi dyplomatyczne, mające na celu uspokojenie Górnego Śląska, stanowią bardzo ważne zadanie prezydenta, które z natury rzeczy, tak co do formy jak i treści, przystosować się musi do wyłaniających się za każdym razem kwestji. Jeżeli się rozchodzi o sprawy o charakterze sądowo-karnym wówczas polega ta akcja dyplomatyczna jedynie na przedstawianiu propozycji, które w żaden sposób nie naruszają suwerenności sądów.

W poprzednim podobnym wypadku mianowicie w procesie karnym, który wytoczono całemu szeregowi osób, należących do mniejszości polskiej na Górnym Śląsku niemieckim, który to proces dotyczył również przestępstw politycznych i w którym ferował wyrok senat karny sądu Rzeszy w Lipsku, wykonał prezydent w porozumieniu z innymi członkami komisji mieszanej te funkcje dyplomatyczne.

Tego rodzaju sytuacje, jak obecne głęboko sięgające przesilenie moralne na Górnym Śląsku polskim opanować można jedynie przez sprawiedliwość i przez mądrą rozwagę. Nigdy jednak pod znakiem nienawiści. Ponieważ stosunki zniewoliły mnie do publicznego wystąpienia, uważam za swój nieodzowny obowiązek wskazać z całym naciskiem na niebezpieczeństwo i szkodliwość dążeń tych dzienników, które łączą te dochodzenia karne z kampanją systematycznego publicznego podjudzania do walki klasowej, wzywając przytem nawet do wytępienia mniejszości, i które się tak zachowują, jak gdyby codzień nie otrzymywały sprawozdania o wynikach śledztwa karnego. Tego rodzaju wybryki prasy niezbyt krzywdzą mniejszość, która jako taka niema nic wspólnego ze śledztwem karnem, lecz mogą także osłabić powagę własnego państwa na terenie międzynarodowym. Każdą podjudzającą zaczepkę, bez względu na to czy ona pochodzi ze strony polskiej czy niemieckiej, należy potępić. Cała sprawa jest w ręku sędziego i to powinno uspokoić wszystkie koła społeczeństwa.

Wysoki urząd sędziowski, stojący wysoko ponad namiętnościami polemiki codziennej, nie potrzebuje ani wskazówek ani zachęty ze strony prasy.

Sędziemu Rzplitej Polskiej należy bezwarunkowo zaufać.

To zaufanie do sędziego można najlepiej wyrazić w ten sposób, że wszyscy obywatele narodowości polskiej i niemieckiej, mający dobrą wolę, będą uspakajali namiętności, unikali nierzeczowych i nienawistnych słów i doczekają z godną rezerwą wyników rozpraw sądowych.

Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej złożył wobec mnie oświadczenie, że wszystkie śledztwa karne będą prowadzone z jaknajwiększym pośpiechem, i że zostaną ostatecznie skończone w jaknajkrótszym czasie. W interesie ogólnym wyrażam nadzieję, że wszystkie rozprawy sądowe będą jawne. Tylko w ten sposób będzie można sprawę skutecznie i wszechstronnie wyjaśnić i Górny Śląsk uwolnić z obecnej atmosfery nieufności i podejrzewań.

Sensacyjny list w sprawie Bispinga.

WARSZAWA, 24-2 (Tel. wł.) Im bliżej końca w procesie Bispinga, tem więcej w nim niespodzianek.

Do sądu apelacyjnego wpłynął wczoraj list z Radomska następującej treści:

Jeśli telegraficznie przesłałem wzmiankę, że mam pewne wyjaśnienia w sprawie Bispinga, nie leżało w moich zamiarach wywołanie zaniepokojenia. Pałałem jedynie szczerą chęcią zwrócenia uwagi na poszlaki przeciw prawdziwemu złoczyńcy. Trudno to wszystko opisywać, tem więcej że i tak może musiałbym przyjechać. Gdyby nie brak pieniędzy, z pewnością jużbym stawił stawił się osobiście. Niestety urzędnicza pensja, wystarczająca tylko do połowy miesiąca na to nie pozwala.

To był jedyny powód, dlaczego depeszowałem, miast przyjechać osobiście. Jeśli sąd zażąda odemnie piśmiennego zeznania, przyślę je; jeśli dostanę wezwanie — przyjadę, by postąpić w myśl dewizy mego życia: Gdy wszyscy mówią, że coś jest czarne, a w twoich oczach jest białe, mów białe, choćby ci miano głowę uciąć. Bisping jest biały.

Podgórniak.

Organizator jaczejek dywersyjnych skazany na śmierć.

LWÓW, (A. W.) 24.2. Przed sądem wojskowym we Lwowie stanął szeregowiec 19 p. p. Mikołaj Filas, Rusin, który z namowy niewyśledzonych organizatorów wywrotowych rozpoczął tworzenie bandyckodywersyjnych jaczejek z żołnierzy narodowości ruskiej. Agitował on nietylko wśród żołnierzy swego pułku, ale i między ruską ludnością cywilną. Jaczejki te liczyć miały po 25 ludzi każda. Jeden z szeregowców, którego Filas próbował wciągnąć do tej akcji, przeraził się tych zamysłów i zawiadomił o wszystkiem dowództwo pułku. Na wczorajszej rozprawie Filas wyparł się wszystkiego. Z powodu jego milczenia nie udało się ujawnić zakulisowych działań organizacji, która tą akcją kierowała. Jednak wobec jawnych dowodów winy oskarżonego, Filas został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wniósł on założenie nieważności.

Lwów czyni propozycje Fordowi.

LWÓW, 24-2 (AW.) „Gazeta Poranna" donosi, że prezydent miasta Neumann postanowił zwrócić się bezpośrednio w imieniu miasta do znanego fabrykanta samochodów Forda, z propozycją założenia we Lwowie filji jego fabryki samochodów. W piśmie, przygotowanem przez magistrat, przedstawione być mają wielkie korzyści dla przedsiębiorstwa na wypadek przyjęcia tej propozycji. Na budowę urządzeń fabrycznych nadawałyby się znakomicie grunty miejskie na t. zw. Bednarówce, położone też przy głównym torze kolejowym, tem dogodniejsze, iż zaraz obok czynne są państwowe zakłady obróbki drzewa, urządzone podług wskazań ostatniej techniki. Zakłady te mogłyby współpracować przy wyrobie drewnianych części składowych automobilów.

Przecinająca Lwów sieć kolejowa zapewni wygodny transport samochodów do Rumunji, Bułgarji, Węgier, Rosji itd., zaś lwowskie Targi Wschodnie przyczynią się skutecznie do powodzenia całej imprezy. Nie obojętnym jest również fakt, że Lwów leży niedaleko podnóża Karpat, gdzie przeprowadzone zużycie energji potoków górskich dla elektryfikacji przysporzy przemysłowi wielkie korzyści. Również można wykorzystać dla celów przemysłowych produkcję gazów ziemnych, niezbyt oddaloną od Lwowa.

Echa śląskie.

Pogłoski o śmierci Kustosa.

KATOWICE, 24.2. (p) (Telef.) — Dziś wieczorem rozeszła się po Katowicach pogłoska, że osławiony renegat Kustos zmarł w szpitalu miejskim, do którego go przewieziono z wiecu w Murckach w stanie beznadziejnym. Na wiecu tym obito Kustosa i poraniono bardzo ciężko nożami

NIEMCY W POLSCE.

Na ca 27 miljonów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, około 30 proc. stanowią tak zw. mniejszości, składające się z Rusinów, żydów, Niemców, Rosjan i t. d.

W grupie tych mniejszości, stanowią dość silną cząstkę zarówno pod względem ilościowym, jak i politycznej organizacji wspomaganej z zewnątrz Niemcy. Poświęcimy im specjalną uwagę, ponieważ rząd niemiecki dość przejrzyście wysuwa pretensje do ziem polskich zamieszkiwanych przez Niemców na terytorjum Rzplitej, wywołując tym pewne zaniepokojenie w opinji społeczeństwa polskiego, a zagranicą stwarzając przeświadczenie, że istotnie stała im się krzywda.

Jak się sytuacja przedstawia w świetle cyfr?

Statystyka z roku 1921 wykazuje, że w b. Kongresówce przy 10,650,184 ludności, Niemców było 163 489, co stanowi zaledwie 1,5 proc. Porównywując statystykę z roku 1910, która wykazywała na 12 678,826 ludności, przy tym samym obszarze ziem, Niemców 702 526, co stanowiło 5,54, możemy zaobserwować silne zmniejszenie się elementu niemieckiego, zarówno ilościowo, jak i procentowo.

Ilościowo bowiem zaznaczyło się zmniejszenie ogólne ludności, przyczyną czego była wojna, ilość Niemców jednak zmniejszyła się o $^3/_4$ cyfry przewojennej.

Na kresach wschodnich statystyka z roku 1921 nie wykazuje zupełnie Niemców w województwach wileńskiem i nowogrodzkiem, a tylko w poleskiem województwie 0,1 proc. Powiat białostocki, który w roku 1897 liczył 3,5 proc. niemców, w 1921 roku liczy ich 1,1 proc.

Analogiczna sytuacja jest na Wołyniu — 6 dawnych powiatów wchodzących obecnie w skład województwa wołyńskiego posiadało w 1909 roku 5,6 proc. Niemców, t.j. około 120 tysięcy, w 1921 r. wykazuje 1,7 proc.

W Poznańskiem i na Pomorzu, t.j. w dawnym zaborze pruskim, spis ludności z roku 1921 wykazuje na ogólną ilość 2 892,937, Niemców 494,888, co stanowi około 17,1 proc. W roku 1910 Niemcy stanowili na tym samym obszarze 40,1 proc. (1,194,435). Ubytek stanowi około $^2/_3$ cyfry przedwojennej.

Nie mamy statystyki z Górnego Śląska z okresu przed przyłączeniem do Polski i trudno jest ustalić, jaki był procent Niemców. Prawdopodobnie nie był niższy od 32 do 33 proc. Statystyka niemiecka z roku 1919, oraz wyniki wyborów do Sejmu śląskiego wykazują przy cyfrze 980,296 ludności 286 160 Niemców, co stanowi 29,2 proc. Ubytek ludności niemieckiej bardzo minimalny, w porównaniu z innemi dzielnicami. Jest to już wynik działalności organizacji niemieckich w rodzaju „Volksbundu", które poleciły swoim członkom pozostać na terytorjum G. Śląska.

Na Śląsku Cieszyńskim, Niemcy w 1910 roku stanowili 24 proc. ogółu ludności, a w roku 1921 przy cyfrze 144 671 ludności, statystyka wykazuje 28,890 Niemców, co stanowi 20 proc.

W Małopolsce ubytek Niemców jest tak samoistny, jak w Poznańskiem, t.j. $^2/_3$ cyfry przedwojennej.

Spis ludności w roku 1921, przy ogólnej ludności 7,487,924, wykazuje 36 524 Niemców, co stanowi 0,4 proc., podczas, gdy w roku 1910 stanowili 1,1 procent.

Z powyższego wynika, że gdy w r. 1910 Niemców zamieszkujących w Polsce było około 2,560,000, to w r. 1921 cyfra ta zmalała do 1,0?2,528, co czyni ?8 proc. ogółu ludności Rzplitej.

Przyczyny zmniejszenia się elementu niemieckiego są jasne. W Poznańskiem i na Pomorzu wzrost wpływów niemieckich był sztuczny, subwencjonowany i silnie popierany przez rząd niemiecki i z chwilą usunięcia tej pomocy, żywioł niemiecki począł masowo emigrować do swej ojczyzny. Podobnie rzecz się miała w Małopolsce, zapełnionej całym szeregiem urzędników niemieckich, wojskowych, kolonistami i t. p., którzy z chwilą rozpadnięcia się Austrji, woleli jechać do Wiednia, ewentualnie optować na rzecz Polski i przy spisach ludności w 1921 r. podać się za Polaków.

Zestawienia cyfrowe wyjaśniają dlaczego Niemcy z takim uporem domagają się przy pertraktacjach w związku z mającą być zawartą umową handlową, zaniechania likwidacji majątków niemieckich, oraz prawa osiedlania się kupców niemieckich na terenie Rzplitej.

Pomimo tego, że liczba Niemców w Polsce tak ogromnie zmalała, nie należy wysuwać zbyt radosnych i pochopnych wniosków na przyszłość. Niemcy są znakomicie zorganizowani, w ich rękach znajdują się potężne koncerny przemysłowe i mając za sobą silne państwo niemieckie, nie wyrzekające się zupełnie hasła „Drang nach Osten", stanowią czynnik, który nie można lekceważyć. Są oni w dalszym ciągu forpocztą ekspansji niemieckiej na wschód, której zadaniem tej chwili, jest osłabienie naszej siły państwowej, spoistości wewnętrznej. Potwierdza to działalność „Volksbundu".

(as.)

W sprawie zjednoczenia kościołów protestanckich z Kościołem katolickim.

Komentarze watykańskie do przyjazdu biskupa angielskiego do Rzymu

Od dłuższego czasu w kołach watykańskich omawiane są plany papieża Piusa XI dotyczące jednolitego kościoła wszechświatowego, któryby objął wszystkie kościoły chrześcijańskie.

Zainteresowanie wzrosło na wieść że papież zamierza zwołać w roku 1918 sobór eukumeniczny. Jednym z głównych tematów na soborze miałby właśnie być ów plan połączenia kościoła, a więc porozumienie się chrześcjan całego świata.

Już Leon XIII zajmował się tą myślą, nie mogąc jej urzeczywistnić. Widocznie duch Locarna, miły wszystkim narodom, wydaje się papieżowi pomyślniejszym czynnikiem dla jego planów, aniżeli te nastroje, które panowały na świecie przed wojną lub w pierwszych latach powojennych.

Obecnie w związku z owymi zamiarami papieża Piusa XI omawiana jest w kołach watykańskich obecność biskupa protestanckiego dra Williama Ladda w Rzymie. Jak słychać, dr. Ladd, biskup z Middletown, przybył do Rzymu w misji najwyższej wagi. Chce on mianowicie osiągnąć zjednoczenie kościołów protestanckich z katolickim w celu wspólnego obchodzenia święta Christo Ré (Chrystusa Króla), którą to uroczystość papież ustanowił ostatnio w końcu roku świętego i wyznaczył na ostatnią niedzielę października. Nowe to święto ma być uznane za święto kościelne również i przez protestantów"

Zapytywany o swe plany dr. Ladd wypowiedział się w następujący sposób: „Wyznawcy wszystkich kościołów chrześcijańskich winni się się zespolić w uroczystości nowego święta. Byłby to argument przekonywujący o możliwości połączenia wszystkich kościołów chrześcijańskich. „Christo Ré" mogłoby się stać świętem pojednania i dowodem zjednoczenia.

To święto ma unaocznić wszystkim, że Chrystus panuje nad narodami i krajami. Znaczenie jego święta, w myśl encykliki papieża XI, ma polegać na zwalczaniu laicyzmu, który stanowi główną przyczynę niezgody wśród narodów i zagraża stale współżyciu społecznemu. Jeżeli Chrystus jest istotnie królem, to winien nim być dla wszystkich i na zawsze. Wówczas nie będzie mógł być wykluczany ani z politycznych, ani z przemysłowych, ani z żadnych innych form życia społecznego.

Misja dr. Ladda jest w związku z istniejącem od pewnego czasu dążeniem do zjednoczenia kościołów chrześcijańskich, a w szczególności do powrotu kościoła anglikańskiego na łono katolickiego (czego rzecznikiem jest Anglik lord Halifax. Ten ostatni naradzał się niejednokrotnie ze zmarłym niedawno belgijskim kardynałem Mercierem nad połączeniem kościoła angielskiego z macierzystym katolickim. Jednakże znajdują się w Anglji również i sceptycy, którzy przeczą możliwości takiego połączenia. Tak np. arcybiskup Westminsteru, kardynał Bourne, nigdy nie ukrywał, że nie wierzy w praktyczne wyniki powyższych zamierzeń.

Encyklika papieska o nowem święcie wywołała wszelako i w kołach protestanckich żywą sympatję. Odezwało się też echo, niemile przypominające dawne przeciwieństwo tych kół z Rzymem. Protestanci mieli przedewszystkiem za złe katolikom, że stawiali oni na pierwszym planie kult Marji i świętych, a cześć dla Chrystusa na drugim. Odpowiedź, dana przez encyklikę papieską, która wyraźnie ustanawia pierwszeństwo Chrystusa, musi rozwiać wątpliwości protestantów.

Gdyby kościoły prostanckie istotnie wzięły udział w obchodzie nowego święta, oznaczałoby to wielki krok naprzód na drodze zjednoczenia kościołów chrześcijańskich.

W tym duchu jest objaśniana obecność dr. Ladda w Rzymie. Spodziewane są narady pomiędzy nim a dostojnikami katolickiego kościoła. Jeżeli jeszcze nie mogą być powzięte obowiązujące uchwały, to jednakże można wnioskować na zasadzie wzrastającego zainteresowania protestantów planami papieża, że opór przeciwko stworzeniu kościoła wszechświatowego nie jest już tak silny, jak był przed niedawnym czasem.

List otwarty b. premjera Wł. Grabskiego.

B. premjer p. Wł. Grabski przesłał nam wczoraj następujący list otwarty z prośbą o umieszczenie go:

Od czasu mej dymisji pewne osobistości i pewne ugrupowania nie ustają w godzeniu na moją cześć. Wiedzą one, że siłę moralną jednostki stojącej na widowni publicznej stanowi przekonanie o bezwzględnej jej uczciwości i bezinteresowności. A wiedząc o tem i właśnie dlatego postępują bądź z niepojętą lekkomyślnością, bądź też z jawną złą wiarą, ażeby przedstawić mnie, jako człowieka służącego nie sprawie publicznej, a tylko własnym swym interesom

Od tak uwłaczających zarzutów nie zasłoniła mnie przeszłość poświęcona pracy publicznej, której oddałem się od wczesnej młodości, pracy pełnej trudów i niebezpieczeństw, ani to, że przez cały ciąg życia nie zajmowałem żadnej synekury, żadnej jakiejkolwiek intratnej posady, a prowadziłem zawsze najskromniejszy tryb życia o skali niższej od tej, w jakiej byłem wychowany w domu rodzicielskim, i to nawet wtedy, gdy zajmowałem najwyższe stanowiska państwowe.

Bezwartościowe to walory dla ludzi, którzy żyją sensacją, a walczą przy pomocy kalumnji. Za wysoko cenię moją pracę, której się poświęcam, ażebym miał zużywać mój czas i siły na szukanie satysfakcji dla siebie wobec oszczerców nawet w szrankach sądowych.

I dlatego, dopóki do takich metod walki uciekała się prasa pewnego typu i gatunku i sekundujące jej wiernie pisemka ulotne, mogłem pominąć je pogardą i lekceważeniem. Ale gdy ze źródła zupełnie poważnego dochodzą mnie wiadomości, że wśród profesorów jednego z uniwersytetów, a więc wśród ludzi tego co i ja powołania i stanowiska, rodzą się, szerzą, a nawet znajdują wiarę bezsensowne a uwłaczające mi baśnie, milczeć dłużej nie mogę. Ludzie mało krytyczni, albo niedostatecznie uświadomieni gotowi bowiem powiedzieć: milczy, a więc się zgadza... Z konieczności więc, ale ze zrozumiałym dla każdego uczciwego człowieka obrzydzeniem, uporać się muszę z kłamstwami, temi przynajmniej, które do uszu mych doszły.

Zarzucano mi, że osiągnąłem korzyści z kooperatywy budowlanej imienia Staszica, że posiadałem wielki i intratny kredyt w Banku budowlanym, że zbogaciłem się na ustawowej spłacie długów przedwojennych, że zdobyłem lokal cudzym kosztem, że miałem jakieś zobowiązania osobiste wobec Jewelowskiego, Lamberta i Krysiaka, że sam sobie wypłacałem remuneracje, że przed samem podaniem się do dymisji wszystkie własne i rodziny swej oszczędności ulokowałem w dolarach, że kupiłem świeżo majątek na Pomorzu...

Czy to już wszystko? Wątpię. Może jutro usłyszę o czemś nowem. To co doszło do mnie wystarcza, ażeby podkopać wiarę w wartość moralną jednostki.

Przedtem niż zostałem premjerem, byłem członkiem urzędniczej kooperatywy budowlanej imienia Staszica. Tak samo jak dla innych urzędników przystąpiono i dla mnie do budowy mieszkania, lecz dopiero w ostatniej serji robót. Gdy jednakże budowa była tak kosztowna, że przerastała środki moje osobiste, przerwałem budowę, a prawa swe i udział w kooperatywie odstąpiłem innemu urzędnikowi. Uzyskałem zwrot wkładów nawet bez procentów. Oto cała moja korzyść z tej budowy.

Ani wprost, ani ubocznie, ani bezpośrednio, ani pośrednio nie korzystałem nigdy z jakiegobądź kredytu w Banku budowlanym i staję wobec zagadki skąd taka wersja powstać mogła.

Tak, prawdą jest, że spłaciłem długi przedwojenne ciążące na hypotece należącego do mnie, a odziedziczonego majątku ziemskiego, ale jednocześnie sprzedałem część gruntów posiadanych i uiszczałem przypadające należności w zupełnej zgodzie z wierzycielami, nie zasłaniając się normami ustawowemi, a kierując się poczuciem słuszności. Dzięki temu niczyja krzywda na mnie nie ciąży. Jeżeli mam dzisiaj mniej długów, niż przed wojną, posiadam też znacznie mniej gruntu niż poprzednio.

Sprawa mego lokalu. Mieszkałem przy ulicy Ordynackiej, gdzie zajmowałem sześć pokojów. Chcąc uzyskać osobny gabinet do pracy, którego byłem pozbawiony w tym lokalu, dokonałem za zgodą właściciela nieruchomości zamiany poprzedniego mieszkania na nowe, w którem dostałem o jeden pokój więcej. Zamieszkałem w jednym z licznych domów PKO, na tych samych, co każdy inny lokator w tych domach warunkach, z tą tylko różnicą, że oddałem P. K. O własny lokal bezinteresownie.

Wolno w tak lojalny i legalny sposób postąpić każdemu obywatelowi, czyż ja miałem być właśnie z pod wszelkiego prawa wyjęty? I czyż nie jest wprost zdumiewające, gdy takie insynuacje odpierać trzeba? Miałem przecież aż dwa lokale urzędowe, jedno w skarbie, drugie w prezydjum do dyspozycji, z których nie skorzystałem.

Jewelowskiego, Lamberta, Krysiaka nie znam wogóle i nigdy nie znałem, nic wspólnego z nimi nie miałem i żadnych zobowiązań względem nich nie zaciągałem. Utrzymywać, że w wyniku stosunków ze mną, osiągnęli oni jakieś zyski nadmierne od Rządu jest bezeczną potwarzą.

Za postawienie mnie zarzutu wypłacania sobie remuneracji odnośny redaktor został sądownie ukarany, zarzut ten bowiem jest jedynie niegodziwym wymysłem.

A wreszcie i najhaniebniejsza z wersji ta, która się zrodziła wśród pro[illegible] jednego z [illegible]

sja o kupnie dolarów i sprawa kupna majątku na Pomorzu. Jak kłamać, to bezczelnie!

Oświadczam, że dolarów nigdy nie kupowałem, że ani ja, ani moja rodzina nie posiadamy żadnej gotówki do lokowania a skromne utrzymanie czerpię z dochodów z niewielkiego dziedzicznego majątku. Dobra pomorskie są poprostu wymysłem złośliwej fantazji.

Przedstawiłem obraz kampanji prowadzonej przeciwko mnie w ostatnich paru miesiącach. Jest to akompanjament do jednocześnie podjętej ze mną walki politycznej i oczywiście zmierza do wzmocnienia tej ostatniej. W wyniku tej kampanji musi się zacierać w opinji publicznej różnica w ocenie moralnej ludzi bezinteresownie oddanych sprawie publicznej, a pospolitych karjerowiczów, nie przebierających w środkach.

W takiej atmosferze czuć się muszą dobrze ci wszyscy, którzy istotnie wykorzystują swe stanowiska publiczne dla swojej osobistej karjery i zysków. Byleby tylko umieli unikać sposobności robienia sobie wrogów, ujdzie im wiele istotnych przekroczeń bez żadnej dla nich ujmy.

Tych wszystkich, którzy stawiają mi powyżej wymienione i podobne zarzuty nazywam publicznie oszczercami.

A co należy sądzić o samym sposobie prowadzenia ze mną walki, polegającym na godzeniu w moją cześć — pozostawiam to sumieniu zdrowej części opinji publicznej.

Władysław Grabski.

S.p. dr. Jan Danilewicz.

Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 23 lutego b. r. zmarł ś.p. dr. med. Jan Danilewicz, roentgenolog i dyrektor Instytutu Roentgena i fizjatrji Powiatowej Kasy chorych w Sosnowcu.

Urodzony w ziemi Grodzieńskiej w dn. 1 marca 1871 r. gimnazjum ukończył w Grodnie. Nauki wyższe studjował w Kijowie, gdzie ukończył wydział fizyko-matematyczny, a następnie lekarski.

Po ukończeniu studjów lekarskich zajmował się praktyką lekarską na Kaukazie, następnie był w Rostowie nad Donem naczelnym lekarzem centralnego szpitala Władykaukaskiej drogi żelaznej i zajmował to stanowisko do przewrotu bolszewickiego.

Będąc jeszcze w Rosji, zajmował się z zamiłowaniem roentgenologją, jeden z pierwszych ogłosił drukiem pracę z tej dziedziny i jeden z pierwszych zorganizował wzorową naówczas pracownię roentgenologiczną. Tej pracy oddawał się z takim zapałem i umiłowaniem, że wkrótce uważano go za wybitnego rzeczoznawcę w tej dziedzinie.

W marcu 1920 roku wraca do Polski i obejmuje w Warszawie stanowisko naczelnego lekarza Państwowych Ubezpieczeń, jednocześnie zajmuje się zorganizowaniem pracowni roentgenologicznej dla nowo powstałej Kasy chorych miasta Warszawy. W Warszawie bierze żywy udział w życiu umysłowem, zajmując się głównie ulubionemi przez siebie naukami, jak astronomją, matematyką i roentgenologją.

Jako wiceprezes Towarzystwa miłośników astronomii, współpracuje w wydawanym przez T-wo miesięczniku; jeden z artykułów ś.p. dra Danilewicza o konstruowaniu teleskopów wywołał żywe zainteresowanie tą sprawą i podjęcie wykonywania teleskopów według jego wskazówek. Pozostawił też po sobie i prace z dziedziny wyższej matematyki, z których praca o wielokątach foremnych stanowi dorobek naukowy.

Akademja nauk w Paryżu, z którą był do ostatnich chwil w korespondencji, żywo interesowała się jego pracami z dziedziny wyższej matematyki. Pragnąc dzielić się spostrzeżeniami swemi i wiedzą, miewał niejednokrotnie dla lekarzy, inżynierów i przyrodników odczyty z zakresu umiłowanych nauk.

W początku 1922 r. zostaje powołanym dla objęcia stanowiska dyrektora Instytutu roentgenologicznego w Zakopanem, wywiązując się tam z powierzonych sobie zajęć wprost znakomicie. Zjednał tam sobie zaufanie kolegów-lekarzy i licznych chorych, gdyż praca jego była rozumną, celowa i wytrwała.

W listopadzie 1923 roku zaangażowany przez Kasę chorych osiadł w Sosnowcu i objął stanowisko dyrektora Instytutu Roentgena i fizjatrji Powiatowej Kasy chorych. Na tem stanowisku pozostawał do ostatniej chwili.

W Sosnowcu brał czynny udział w powstałem Towarzystwie miłośników przyrody im. Kopernika, interesując się sprawami Towarzystwa nawet w ostatnich chwilach życia.

Był to człowiek wysokiej i głębokiej wiedzy, człowiek, który chwili jednej nie chciał stracić bezpożytecznie. Od pół roku był chory, ostatnimi czasy choroba serca dotkliwie Mu dokuczała, lecz dolegliwości z niepojętym spokojem i cierpliwością znosił, lekceważąc cierpienia jeszcze w dniu 16 lutego cały dzień pracował w zakładzie roentgenologicznym, pracował do ostatnich chwil życia.

S.p. dr Danilewicz na wszystkich stanowiskach, jakie zajmował, wykazywał cenne przymioty swego charakteru: zdrowy rozum, pracowitość posuniętą do fanatyzmu, bezstronność, subtelny takt życiowy, umiejętność obcowania z ludźmi, co Mu jednało powszechny szacunek i miłość ludzką. Była to czysta, prawa dusza, serce gołębie, a orli polot myśli.

Żal wielki człowieka, który zawsze tylko dobrze innym czynił, żal wielki lekarza, który gdziekolwiek pracował, niósł zawsze wysoko sztandar nauki lekarskiej i etyki swego zawodu. **Z.**

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 CZWARTEK

Dziś Zygfryda B. W.
Jutro S. d. Aleksandra B.
Wsch. słońca 6.31
Zach. „ 4.06

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś we czwartek — pełna humoru operetka „Królowa przestworza" z Wandą Zamorską w roli tytułowej, której dzielnie sekundują pp Karasiński i Jastrzębski, wywołując huragany śmiechu, do czego z resztą niemało przyczynia się świetna gra pp Winiaszkiewiczowej, Kossakowskiej, Mrowińskiej, Zarębiny, Kisielewskiego, Rymszy i innych. Początek godz. 8 wiecz. Ceny miejsc zniżone: od 30 gr. do 3 zł.

W próbach — świetna operetka C. Danielewskiego „Warszawa w nocy", która wkrótce wejdzie na repertuar.

„Pan naczelnik — to ja"!. — przewyborna farsa zostanie wkrótce odegraną u nas — przez zespół artystów sceny krakowskiej.

Towarzystwo śpiewacze „Echo" z Krakowa zostało zaproszone przez dyrekcję teatru na jeden koncert. Chór „Echa" złożony z 40 osób pod dyrekcją świetnego kompozytora Wallek-Walewskiego — cieszy się wszędzie olbrzymiem powodzeniem, a tym razem wystąpi z nowym, doborowym programem.

„Fragmenty z arcydzieł wieszczów polskich". — W niedzielę dn 7 marca odbędzie się w tearze poranek dla młodzieży, złożony z fragmentów arcydzieł wieszczów polskich, a więc Mickiewicza, Słowackiego Krasińskiego i Wyspiańskiego. Ceny miejsc od 30 gr. do 1 zł.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

Dnia 26 lutego o godz. 7 m. 30 wiecz. w Teatrze Polskim odbędzie sie wielki koncert symfoniczny pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem solisty mistrza Józefa Śliwińskiego (fortepian).

GUSTAW CHORJAN w operze Moniuszki „Halka" gościnnie wystąpi raz jeden śpiewając partję „JANKA" w operze „Halka" dn. dn. 27 lutego r. b. o godz 7.30 wiecz.

WIERA MIRCEWA sensacyjna sztuka rosyjskiego autora Urwancewa z p. Idą Michorowską w roli tytułowej pod reżyserją Romana Tańskiego będzie najlepszą komedjową premjerą Teatru Katowickiego.

Tow. przyrodników im. Kopernika o ś. p. d-rze Danilewiczu.

Śmierć d-ra Danilewicza okryła żałobą oddział Pol. Tow. przyrodników im. Kopernika w Zagłębiu Dąbrowskiem, którego zmarły był współzałożycielem i jednym z najbardziej zasłużonych członków. W ub. roku sprawozdawczym mieliśmy sposobność dwukrotnie słyszeć jego wykłady, w jednym z nich zapoznał nas ze swemi oryginalnemi badaniami z zakresu budowy materji, w drugim demonstrował działanie aparatów, których był niezwykłym mistrzem. W b. roku miał ś. p. dr. Danilewicz współdziałać w cyklu wykładów z zakresu teorji Einsteina.

Zarząd oddziału wzywa wszystkich członków do udziału w dzisiejszej eksportacji zwłok zasłużonego członka Towarzystwa i nieodżałowanego męża nauki i obywatela.

Za zarząd oddziału Tow. przyrodników im. Kopernika: dr. Piwowar, inż. Szydłowski, dr Witkowski, inż. Wojewódzki, Wyroba i Wyspiański.

Zjednoczenie związków pracowników umysłowych.

Na ostatniem posiedzeniu PZZPP. i H. z udziałem p. Maciejowskiego, przedstawiciela PZPPB. i H. z Katowic, p. Szmidta i Szesnego, przedstawicieli ZUP w Bielsku oraz przedstawicielami PZZPP i H w Sosnowcu pp. Grunwalda i Łaszczyńskiego uchwalono przystąpić do wspólnej pracy pod nazwą: Federacja Pracowniczych Związków Zawodowych Zachodniej Polski w Sosnowcu. Uchwalono opracować regulamin, określający cele współpracy, polityki zawodowej, współpracy nad wprowadzeniem jednolitego ustawodawstwa państwowego obrony istniejących już świadczeń socjalnych i t. d. Postanowiono przyjmować w poczet członków Federacji, istniejące związki na terenach województw: Krakowskiego, Kieleckiego, Poznańskiego, Śląska Górnego i Cieszyńskiego, posiadające w swych celach obronę interesów pracownika umysłowego oraz postanowiono zmierzać do umożliwienia przystąpienia do centralnej organizacji Związków zawodowych pracowników umysłowych w Warszawie tych Związków, które dotychczas z różnych powodów w skład centralnej organizacji nie weszły.

Zapomogi i nagrody dla urzędników.

Wyszedł okólnik do województw zawiadamiający, że na podstawie uchwały Rady ministrów z dn. 1 stycznia r. b., uregulowano w nowy sposób sprawę zapomóg i nagród pieniężnych dla pracowników państwowych. Skasowany jest mianowicie, używany dotąd termin, remuneracji. Ustanowiono natomiast dwie formy pomocy, mianowicie zapomóg i nagród pieniężnych. Zapomoga jest to jednorazowy zasiłek bezzwrotny dla pracownika, który skutkiem nadzwyczajnych wypadków i nie z własnej winy znalazł się w ciężkiem położeniu materjalnem. Zgodnie z tą definicją zapomogi mogą być tylko indywidualne, nigdy zaś gremjalne, jak również nie mogą mieć charakteru zapomóg świątecznych. Nagrody pieniężne są to jednorazowe zasiłki bezzwrotne, które mają być wypłacane również indywidualnie za pracę danego osobnika, przynoszącą specjalne korzyści i wykonywaną w godzinach pozabiurowych.

Z życia Tow. artyst. literackiego.

Tow. art.-literackie w Sosnowcu po długich staraniach zdobyło dla siebie lokal, co wszyscy członkowie tej sympatycznej organizacji przyjmą napewno z prawdziwem zadowoleniem. Lokal ten uzyskano dzięki uprzejmości p. A. Brożyny, właściciela kawiarni „Popularnej" przy ulicy Warszawskiej 6. Właściciel kawiarni odstąpił Towarzystwu pokój przy kawiarni, gdzie członkowie będą się mogli schodzić na pogawędkę, tworząc zaczątek kulturalnego życia towarzyskiego, czego tak ogromnie brak w Sosnowcu.

Podobno Tow. nosi się z zamiarem utworzenia lokalu na wzór słynnej krakowskiej „Jamy Michalikowej".

Zebranie delegacji zgromadzeń rzemieślniczych.

W Magistracie sosnowieckim odbyło się onegdaj zebranie delegacji zgromadzeń rzemieślniczych. Na zebraniu tem postanowiono, aby przedstawiciele cechów przeprowadzali kontrolę nad uczniami, uczęszczającymi do szkoły dokształcającej. Słuszne to postanowienie jest w bezpośrednim związku z niesfornością uczniów, których zachowanie się zarówno w szkole, jak i na ulicy pozostawia wiele do życzenia.

Również uchwalono urządzać w cechach pogadanki dla uczniów rzemieślniczych na temat wyszkolenia zawodowego.

Pozatem do prezydjum delegacji dokooptowano p. Bednarka.

Bezrobotni a Magistrat sosnowiecki.

Magistrat sosnowiecki za pośrednictwem Państwowego urzędu pośrednictwa pracy rozpoczął wczoraj przyjmowanie robotników do robót miejskich. Narazie przyjęto 75 osób.

Część bezrobotnych nieprzyjętych do pracy uważała się za pokrzywdzonych i zwróciła się ze skargą do prez. Bienia. Prezydent miasta przyjął delegację bezrobotnych i wyjaśnił im, że narazie przyjmowani są tylko ci robotnicy, którzy już w roku ubiegłym pracowali przy miejskich robotach kanalizacyjnych, posiadają oni bowiem już odpowiednie doświadczenie. Roboty kanalizacyjne rozpoczną się w nadchodzący poniedziałek.

Pogłoski.

Po Sosnowcu krążą pogłoski, że wiceprez. miasta p. Jarża ma ustąpić, a o objęcie jego stanowiska stara się radny miasta p. Kurek (młodszy). Pogłoskę tę należy przyjąć z poważnem zastrzeżeniem.

Węgiel dla bezrobotnych.

Na onegdajszem posiedzeniu zarządu miasta Dąbrowy omawiano między innemi sprawę przydziału węgla dla bezrobotnych.

Rząd, chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym, zaproponował dać zamiast gotówki odpowiednią ilość węgla, a to z tych względów, że węgiel ten Rząd otrzymuje z kopalń za podatki.

Dla obdzielenia wszystkich bezrobotnych na terenie Zagłębia ilość ta będzie dość pokaźna. Dlatego też połowę niezbędnej ilości Rząd bierze na swoje barki, drugą zaś połowę musieliby pokryć bezrobotni z własnej kieszeni. Naturalnie to, żeby bezrobotni mogli pokryć swoją część, jest rzeczą niemożliwą, ciężar więc ten musiałby ewentualnie przypaść na miasto. Przy obecnym stanie finansowym naszych miast ta ostatnia koncepcja również jest nie do zrealizowania.

Po wyczerpującej dyskusji na ten temat zarząd miasta Dąbrowy zdecydował ostatecznie drogą ogłoszeń zawiadomić bezrobotnych o propozycji rządowej, gdyż o pokryciu przez Magistrat połowy przypadającej na bezrobotnych — mowy być nie może.

Ceny mięsa wołowego.

W Magistracie sosnowieckim odbyło się wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Jarży posiedzenie komisji cennikowej, na której miano rozpatrywać ceny mięsa wołowego. Po- Ponieważ strona zainteresowana, mianowicie rzeźnicy, nie stawili się na posiedzenie, przeto sprawę ustalenia nowych cen odłożono na tydzień. Stało się dobrze, gdyż tendencja jest zwyżkowa.

Dnia 23-go lutego 1926 r. zmarł 1152

ś. † p.

dr. JAN DANILEWICZ

Lekarz oraz dyrektor instytutu Roentgena i fizjatrji Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

W Zmarłym traci Kasa Chorych Lekarza dużej wiedzy i pracowitości, szczerze Jej oddanego, oraz Lekarza Społecznika.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ogólne zebranie „Sokoła“ w Grodźcu.

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Grodźcu pod przewodnictwem prezesa gniazda p. L. Żywanowskiego. Sekretarzował sekretarz gniazda p. Wł. Szkulik.

Po zagajeniu zebrania uczczono pamięć zmarłych członków przez powstanie z miejsc, poczem przystąpiono do odczytania protokułu ostatniego walnego zebrania i sprawozdań prezesa, naczelnika i komisji rewizyjnej jak i sprawozdania kasowego, które w całości przyjęto bez dyskusji i poprawek.

Jak wynika z przedstawionego zebranym stanu kasy, obrót kasy za rok ubiegły wynosił zł. 2614,52, przyczem stan majątku ruchomego gniazda w roku sprawozdawczym wzrósł znacznie i wynosi na 31 marca 1925 zł. 2643,52.

Z odczytanego sprawozdania z działalności wynika, iż gniazdo Grodziec przy końcu roku sprawozdawczego liczyło członków 89, w tem 77 druhów i 12 druhen. Dzięki usilnym staraniom prezesa gniazda p. L. Żywanowskiego, zarząd Grodzieckiego Towarzystwa odstąpił odpowiedni plac na boisko z ogrodzeniem, co dało możność zorganizowania sekcji lekko-atletycznej, oraz udzielił pomieszczenia na kancelarję, gdzie również odbywają się lekcje sekcji mandolinistów pod kierunkiem p. Zółciaka.

Przedstawiony na rok 1926 budżet, przewidujący w dochodach i wydatkach sumę zł. 1930,00 przyjęto bez poprawek.

Następnie dokonano następujących wyborów: pp. J. Badowskiego i St. Kubicy na wiceprezesów na miejsce ustępujących przez wylosowanie, pp. Żółciaka, Przewłockiego i Wł. Szkulika na członków zarządu oraz p. Fr. Bednarskiego na zastępcę na miejsce ustępujących przez wylosowanie, pp. Grudzińskiego, Zakrzewskiego, Stempnia, Słomczyńskiego, Rutkowskiego, Stelmaszewskiego, Szwabskiego, Niedbałę i Cebo do rady okręgowej; p. K. Mazurkiewicza — do rady dzielnicowej.

Komisję rewizyjną oraz sąd honorowy wybrano przez aklamację w składzie dotychczasowym za wyjątkiem p. Żółciaka, na którego miejsce wobec zrzeczenia się mandatu poproszono p. Brzozowskiego.

Walne zebranie Tow. muzycznego w Dąbrowie.

W nadchodzącą niedzielę, tj. dn. 28 bm. w sali resursy o godzinie 3 popołudniu odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa muzycznego w Dąbrowie.

Pobyt ks. biskupa dr. Kubiny w Grodźcu.

Stosownie do zapowiedzi w ub. wtorek o godzinie 3 i pół ks. biskup dr. Kubina przybył własnym samochodem z Czeladzi do Grodźca, gdzie u wejścia do kościoła parafjalnego został przywitany w imieniu parafjan przez naczelnika gminy p. Moraka, poczem zespół towarzystwa chóru kościelnego „Jutrzenka“ pod kierunkiem organisty-chórmistrza p. Kostulskiego odśpiewał specjalny utwór: „Witaj nam, witaj nam, kraj djamentów czarnych skał“, a miejscowe szkoły powszechne również popisywały się swym dobranym chórem.

Następnie ks. biskup przy dźwiękach orkiestry miejscowej, w szpalerze, utworzonym przez przybyłych przedstawicieli różnych organizacji i instytucji społecznych, jak: straży ogniowych, „Sokoła“, harcerzy i wielu innych, udał się do wnętrza kościoła, gdzie w treściwych i jędrnych słowach przemówił do zebranych, dziękując im za zgotowaną owację i podniósł fakt, iż czuje się szczęśliwym, że znalazł się u stóp góry św. Doroty, będącej symbolem polskości dla jego ziomków — Górnoślązaków, że ziściły się jego marzenia, gdy jeszcze w latach swych najmłodszych jako syn górnika śląskiego z za byłego kordonu spoglądał na ten śliczny krajobraz i mały kościołek św. Doroty, o którym tak wiele słyszał od osób starszych.

W końcu swego przemówienia ks. biskup prosił zebranych o odśpiewanie pieśni „Serdeczna Matko“, poczem po udzieleniu błogosławieństwa pasterskiego, udał się na plebanję, skąd po półgodzinnym pobycie wśród entuzjastycznych okrzyków bardzo licznie zebranej młodzieży szkolnej na jego cześć, udał się samochodem do pałacu dziedziców Grodźca państwa Ciechanowskich, a stamtąd w drogę powrotną do Częstochowy.

Ks. biskupowi towarzyszyli: ks. prałat Wróblewski z Częstochowy, ks. dziekan Zimniak z Będzina, ks. kan. Rogóński ze Strzemieszyc oraz miejscowy ks. prob. Grzeliński i ks. wik. Łojek.

Restauracja szkoły powszechnej nr 3 w Dąbrowie.

Wobec fatalnego stanu budynku, w którym mieści się szkoła powszechna nr. 3 w Dąbrowie, Magistrat postanowił przystąpić w br. do gruntownego remontu tego budynku. Prace z tym związane zostaną przeprowadzone prawdopodobnie w czasie ferji letnich.

Nieudała kradzież... laski.

Onegdaj w Dąbrowie zdarzył się dość komiczny wypadek kradzieży laski z restauracji „Bagatela“. Młody i sympatyczny człowiek p. A. G. z zawodu subjekt fryzjerski, zamieszkały stale na kolonji „Zając“ pod Dąbrową zaszedł onegdaj do restauracji „Bagatela“ przy ul. Sobieskiego. Pokrzepiwszy się nieco paroma mocnymi i zapłaciwszy rachunek zamierzał opuścić gościnne podwoje restauracji, gdy w tem wzrok jego padł na stojącą opodal bardzo ładną i dość kosztowną laskę. Zachwyt jego był tak duży, że postanowił sobie za wszelką cenę zdobyć ją na swoją niepodzielną własność. Zamiar ten wykonał. Wychodząc bowiem zabrał również i ową laskę. Prawy właściciel, zauważywszy brak laski, wszczął natychmiast krzyk. Jednocześnie o tym fakcie zawiadomiono policję. Bezsprzecznie lwia część winy w tym wypadku spada na słabą frekwencję gości w restauracji, gdyż z tego powodu łatwo policja doszła do tego, kto był tu przed chwilą. Odszukawszy „delikwenta“, sprowadzono go na przesłuchanie do komisarjatu policji. Tam już na grzeczne pytania badającego go przodownika czy nie przypomina sobie, że będąc w restauracji prawdopodobnie był pijany i przez nieuwagę wziął cudzą laskę — musiał się przyznać do winy i skradzioną rzecz zwrócić prawemu właścicielowi, który dziwnym zbiegiem okoliczności jest również mieszkańcem kolonji „Zając“, a nawet bliskim sąsiadem p. A. G. Pomimo skruchy wyrażonej przez „delikwenta“ policja spisała protokuł i sprawa o nieudałą kradzież laski rozstrzygnie się wkrótce przed Sądem.

Fabrykant wódek.

Onegdaj Sąd pokoju w Dąbrowie rozpatrywał sprawę, wytoczoną Białystokowi, fabrykantowi wódek, o to, że wyrabiał wódkę 40 proc. zamiast 45 proc. jak nakazują odpowiednie przepisy. Po rozpatrzeniu sprawy Sąd skazał Białystoka na 50 zł. grzywny i konfiskatę znalezionej wódki.

Otwarcie sklepu rzeźniczego

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że z dniem 25 lutego b. r. otwieram sklep rzeźniczy przy ul. 3 Maja nr. 21 w Sosnowcu.

Sklep urządzony jest według nowoczesnych wymagań higjenicznych i zaopatrzony w pierwszorzędne wyroby.

Aleksander Kędzierski.

2783-a

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Osieł Buridana.

W tem miejscu skrzywisz się aż pewne cny czytelniku i zrobisz minę zdziwioną i przyjemnie zielenialą ze zgrozy. Dlaczego osieł i dlaczego akurat Buridana? Co za nowe głupstwo wymyślił znowu ten Lek?

Otóż Buridan był to sobie taki pisarz, który skomponował rozkoszną bajeczkę o pewnym głupim, niezmiernie klapouchym ośle, zdychającym z głodu między dwoma wiązkami siana, ponieważ nie wiedział, do którego ma się wpierw zabrać. O podobnie głupiem ośliśku napisał później również jeden z polskich bajkopisarzy.

Zresztą osłów jest tak dużo, że pewnie niejeden jeszcze będzie czerpał u nich natchnienie, jako że tematów teraz coraz mniej się nieszczęsnym rycerzom pióra patoczy. Pozatem nie mam zupełnie zamiaru wysilać głowy nad traktatem o klapouchach, jeno, że Buridan nagle mi się przypomniał, czego n ech nie bierze mi za złe bohater tego felietonu.

A było to mniejwięcej tak: Jednej nocy Stanisław Zjadek, którego dwukrotny areszt nie oduczył jeszcze od czułego zerkania na cudzą własność, wlazł do piwnicy swego bliźniego i załadował do jednego worka kartofli, a do drugiego — jarzyn: buraków i marchwi. Gdy jednak znalazł się napowrót na podwórzu, zastanowił się roztropnie, że obydwóch worków nie udźwignie, to też deliberować zaczął, który wybrać. „I tu pachnie i tu nęci“ — jarzyny więcej są warte, ale jest ich znacznie mniej.. Co tu zrobić?

Rozwiązanie znalazł stróż nocny, który Zjadka ujął krzepko za kołnierz i zaprowadził na najbliższy posterunek policji, a w jakiś czas później Sąd skazał pechowego Stanisława na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Buridan, gdyby żył, zatarłby ręce, bo chociaż pisał o ośle — miał na myśli, rzecz prosta, istoty dwunożne.. Niechaj to będzie przestrogą także i dla ludzi uczciwych, którzy zbyt długo namyślają się, chociażby w takim wypadku: zamknąć piwnicę, czy nie.

Lek.

Wygrane loterji państwowej.

W 16-ym dniu ciągnienia 5 klasy państwowej loterji klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł. nr. 63475.
5.000 zł. nr. 39801.
Po 2,000 zł. nr. 19170 57077.
Po 1.000 zł. nr. 1453 17039 36070
Po 600 zł. nr. 2934 6964 18317 18770 19484 20230 23675 38355 39134 43587 43857 44290 48154 53283 53669.
Po 500 zł. nr. 183 2510 5643 9353 14933 23768 39194 45719 50276 52720 61743 64399.
Po 400 zł. nr. 1220 3178 3964 5326 9185 9215 9845 14598 18324 19321 20990 23077 23859 28404 30034 36323 46938 47503 47545 53016 55376 56943 60587 62907 63640 64636.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Marji z Rzymskich Zapolskiej składają urzędnicy huty Paulina na ochronkę w Zagórzu zł. 25.

— Urzędnicy T-wa sosnowieckich fabryk rur i żelaza na weteranów złożyli zł. 12.

— Molenda Stanisław na chleb głodnym dzieciom składa zł. 3.

— M. Torbus na głodne dzieci składa zł. 3.

— Za obrazę p. T. przez p. R. złożono w administracji „Iskry“ na najbiedniejsze dzieci zł. 50.

Kronika Zawiercia.

Lokal dla Funduszu bezrobocia

W związku z pracami wykonywanymi przez Fundusz bezrobocia, Magistrat m. Zawiercia oddał na ten cel salę posiedzeń Rady miejskiej. Ze względu jednak na szczupłość lokalu, jak również mając na względzie, że sala podlega niszczeniu, Magistrat zdecydował się na wynajęcie odpowiedniego na ten cel lokalu. Postanowiono mianowicie wynająć dom przy ulicy Polnej od p. Cederbauma, gdzie w najbliższym czasie zostaną pomieszczone biura Urzędu Pośrednictwa Pracy jak i biuro Funduszu bezrobocia, to ostatnie pozostające pod zarządem Magistratu.

Z uchwał zarządu miasta.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta z pośród ważniejszych uchwalono między innemi doprowadzenie do stanu używalności studni przy ul. Aptecznej na placu Tow. akc. „Poręba". Następnie uchwalono regulamin Magistratu, którego dotychczas nie było. Jako najważniejszą sprawę uchwalono powołanie stałej delegacji budowlanej, która będzie opinjowała wszelkie projekty planów osób prywatnych. Do delegacji tej powołano wiceprezydenta miasta p. Artura Ciechomskiego, jako przewodniczącego, architekta miejskiego, lekarza miejskiego i prywatnego inżyniera budowniczego, na którego zaproszono p. inż. Michała Szymanowskiego. Powołanie tej delegacji uchroni ludność od ewentualnych szykan ze strony miejskiego wydziału budowlanego, jak również niesłusznych często sarkań na tenże wydział.

Wykrycie fałszerzy 50-groszówek

W ostatnich czasach w Zawierciu i okolicy zdarzały się coraz częstsze wypadki puszczania w obieg fałszywych 50 groszówek. Policja pilnie śledząc za fałszerzami ostatecznie wpadła na trop szeroko rozgałęzionej akcji fałszowania 50 groszówek. Nocy wczorajszej obsadziwszy mieszkanie przy ul. Piłsudskiego nr 47 zajmowane przez rodzinę Skalskich, policja wkroczyła do mieszkania, chwytając na gorącym uczynku wszystkich sprawców. Na miejscu znaleziono wszystkie przyrządy służące do tej fabrykacji, oraz aresztowano całą rodzinę składającą się z 4 osób, a mianowicie: Bolesława, Stanisława, Katarzynę i Anielę Skalskich. Odebrano gotowych 24 sztuki fałszywych 50 groszówek. Jak długo prowadzony był ten proceder i na jaką sumę puszczono w obieg falsyfikatów, ustali dopiero prowadzone w tej sprawie ścisłe śledztwo.

Ustąpienie prezesa dyrekcji kolejowej radomskiej.

Dotychczasowy prezes dyrekcji kolejowej radomskiej, inż. Jan Krzeczkowski z dniem 1 marca b. r. przechodzi do emerytury; na jego miejsce Ministerjum mianowało inż. Seweryna Andrzejewskiego, wiceprezesa dyrekcji budowy P. K. P. Inż. Jan Krzeczkowski brał czynny udział od samego początku tworzenia kolejnictwa polskiego; był jednym z pierwszych, którzy przejmowali dyrekcję radomską z rąk okupantów.

Za obrazę starosty.

Dnia 10 lutego r.b. toczyła się w warszawskim Sądzie okręgowym sprawa o obrazę starosty Grójeckiego dr. Gołęba przez członka PPS, p. Stefana Giedyka, który oskarżony został o to, że w dniu 1 maja 1825 r. wygłosił przemówienie, w którem, między innemi krytykując działalność starosty na tle zarządzeń higjenicznych na folwarkach i agitacji antistrajkowej, powiedział, iż nie godzien jest on pozostawać na swem stanowisku. Inkryminowanego Giedykowi odezwania się pod adresem starosty: „hańba mu!", przewód sądowy nie potwierdził w sposób kategoryczny. Sąd okręgowy p. Giedyka skazał z art. 154 cz. 2 K. K. na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

Co słyszeli radio-amatorzy w Zagłębiu?

Sowiety o sprawie rozbrojenia.

W dniu 23 b. m. t. j. we wtorek słuchacze radjo w Zagłębiu Dąbrowskiem mieli możność wysłuchania przebiegu uroczystości 8 lecia czerwonej armji obchodzonej w Moskwie w teatrze wielkim.

Warto podać do publicznej wiadomości niektóre szczegóły z referatu przewodniczącego wojennego sowietu Woroszyłowa.

Stwierdza on, iż zapowiedziana światowa konferencja rozbrojeniowa skutków żadnych nie da, że dla każdego państwa silna armja jest najpewniejszą ostoją i gwarancją, iż każdy takiego państwa bać się i liczyć się z niem należycie będzie.

Rosja sowiecka nie da się wziąć na lep polityki angielskiej, która dąży do rozbrojenia Europy dla celów własnych. Rosja sowiecka szczyci się tymi postępami, jakie w ostatnim roku poczyniła armja czerwona.

Już w roku zeszłym przystąpiono do gruntownej reorganizacji tej armji na modłę — o dziwo — czysto kapitalistyczną.

Skasowano u góry dwuosobowość w dowództwie, a mianowicie komisarzy cywilnych, którzy byli przydzieleni do dowódców wojskowych. Skasowano w wojsku wszelką dyskusję na tematy polityczne, zaprowadzono żelazną dyscyplinę z pełnym podporządkowaniem się do rozkazów według hierarchji rang.

Podniesiono o 60 proc. wynagrodzenie korpusu oficerskiego. Przyjęto jako regułę, że młodzież o wykształceniu średniem i wyższem stanowi materjał na oficerów i w tym kierunku tylko może być wykorzystaną.

Ma to na celu utworzenie rezerw oficerów zapasu, przyczem dążeniem najwyższych władz sowieckich jest osiągnięcie norm francuskich — na jednego oficera czynnego — dziesięciu w zapasie.

Dowództwo większych grup powierzono fachowcom, niekoniecznie komunistom. Pan Woroszyłow gorąco przekonywał zebranych, że bezpartyjnych nie należy się obawiać. Dowódcami okręgów: petersburskiego, zachodnio-południowego i syberyjskiego są bezpartyjni i sowiet darzy ich pełnem zaufaniem. Ten ustęp wywołał gorące oklaski u zebranych.

W zakresie wyposażenia armji czerwonej również poczyniono ogromne postępy. Oficerowie już w przeszłym roku otrzymali mundury z sukna. Przystosowuje się coraz bardziej własny przemysł na potrzeby wojska. Awjatyka dorównuje już polskiej.

Flotę doprowadza się do tego stanu, iż niedługo potrafi on floty angielskiej nie dopuścić do Kronsztatu.

Armja sowiecka liczy obecnie 650,000 i w żadnym razie zmniejszona nie będzie. Sowiety chcą jeszcze na pewien czas pokoju, by wewnętrznie się wzmocnić.

Na wypadek wystąpienia muszą mieć armję 5 miljonową i dlatego prowadzą ogromną agitację na wsi i w miastach, by tworzono kluby wojskowe, sportowe i t. p. Zastanawiają się w tej chwili nad wprowadzeniem przymusu szkolenia wojskowego we wszystkich szkołach i w roku tym chcą to urzeczywistnić.

W końcu wyniesiono szereg odpowiednich rezolucji do poruszonych w referacie kwestji w duchu — dla krasnej armji wszystko.

Jeśli się zważy, że uroczystość odbywała się wobec centralnego sowietu deputatów robotników i włościan, który składa się z delegatów całej Rosji i liczy parę tysięcy ludzi, będziemy mieli sprawę, nad którą warto, by zastanowili się ci, którzy tak gwałtownie prą do zmniejszenia wojska u nas.

Również przydałoby się, by nasi domorośli komuniści przejrzeli na oczy, że te wymarzone ich sowiety w praktyce po 8 latach przyznają się do zarzucenia komunałów, i że nawracają do tak zwanych kapitalistycznych form ustroju. Daje się to widzieć i na innych polach gospodarki społecznej.

Hasło — „dałoj inteligencja" zostaje, jak widzimy, zarzucone i pan Woroszyłow parokrotnie tłumaczył zebranym, iż inteligencji należy się odpowiednie miejsce.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wystawa spożywczo-hygieniczna w Warszawie.

W Warszawie od 18 kwietnia do 3 maja r. b. odbędzie się pierwsza po wojnie przez sp. „Wystawy Polskie", organizowana wystawa spożywczo-hygieniczna. Inicjatywa organizatorów, mająca na celu uświadomienie szerokiego ogółu o naszej zdolności wytwórczej i samowystarczalności, z pominięciem importu, ma poważne znaczenie propagandowe i ogólno-społeczne. To też czynniki miarodajne odniosły się do zamierzeń sp. „Wystawy Polskie" nader życzliwie. Protektorjat objął p. minister przemysłu i handlu Osiecki, całej zaś imprezie patronuje Polskie Zjednoczenie gospodarcze. Wystawa ma objąć w miarę możności całokształt krajowej wytwórczości spożywczej, przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy techniki i hygjeny.

Wystawcom będą przyznane odznaczenia, zadeklarowane przez Min. przem. i handlu, Min. roln. i dóbr państw., oraz Komitet wystawowy.

Biuro organizacyjne mieści się przy ul. Jasnej 17, w Warszawie.

Kronika gospodarcza

Przyczyny upadku Banku dla H. i P. Z odbywającej się w Warszawie rozprawy przeciw dyrektorom Banku dla handlu i przemysłu odnosi się wrażenie, że poszczególni dyrektorowie boją się zeznawać, wstydząc się okazania nieznajomości bankowości. Dyletanctwo wychodzi na każdym kroku, dyrektorowie nie wiedzą, co się w ich resortach działo i zdaje się, że jak przyjdzie do szczegółowego określenia terminologji bankowych trzeba będzie wezwać specjalnych „tłumaczy". Już dziś jest widoczne, że przyczyny upadku Banku dla handlu i przemysłu są: 1) brak odpowiedniego fachowego kierownictwa banku, 2) zastosowanie przez poszczególnych dyrektorów tezy „Wolność Tomku, w swoim domku". 3) złe traktowanie urzędników, których straszono „wieczną" redukcją, system protekcyjny, który spowodował niepotrzebne wydatki i straty, z powodu niefachowości pracowników.

Przerachowanie wkładek w P. K. O. Przerachowanie niepodjętych wkładek oszczędnościowych w P. K. O., złożonych przed 31 grudnia 1923 r. reguluje ustawa z dn. 18 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. N. 83, poz. 553) i wydane z 4 b. m. rozporządzenie wykonawcze (D. U. R. P. N. 16 poz. 94). Na pokrycie przerachowanych wkładów emitowane będą obligacje 5 proc. państwowej pożyczki, w odcinkach po zł. 100 zł. i 500 zł. Przerachowanie kont, wydawanie.

Podział zatrudnień w Polsce. Na ogólną liczbę ludności w Polsce 27.186.000 (1921 r.) rolnictwem i leśnictwem zajmuje się 17.481.000 czyli 64,3 proc., górnictwem i przemysłem — 4.058.000 czyli 14,9 proc., handlem i komunikacją — 2.568.000 czyli 9,5 proc.; inne zawody obejmują — 3.079.000 czyli 11,3 proc. ogółu ludności.

Projekt utworzenia banku żydowskiego. W sferach żydowskich istnieją trzy projekty poszukiwania kredytu w Ameryce dla handlu, przemysłu i rzemiosł żydowskich w Polsce. Pierwszy ma charakter filantropijny, opierający się na wprowadzonych przez amerykański komitet rozdzielczy praktykach. Projekt ten posiada największą liczbę zwolenników. Znacznie mniejsza liczba osób pragnęłaby nadać tej pomocy formę pożyczki bezterminowej lub też kredytu niezabezpieczonego. Jednakowoż poważne sfery inteligencji i kupiectwa żydowskiego, uważają, że jedyną właściwą formą pomocy jest utworzenie przez żydowskie organizacje w Ameryce banku w Polsce z kapitałem od 15 do 20 miljonów dolarów.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24. 2. luty

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.72½
Dolar — 7.75½
Londyn — 37.70
Paryż — 28.45
Praga — 22.97
Belgja —
Holandja —
Wiedeń —
Włochy — 31.25
Szwajcarja — 149.25
Sztokholm —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 24. 2. (A. W.) Żyto 19,00—21,00 Pszenica 36,50—38,50 Jęczmień browarowy wyborowy 21,00—23,00 Jęczmień zwykły 19,00—20,00 Owies 20,50—21,50 Otręby pszenne 16,25—17,25 Otręby żytnie 14,00—15,00 Mąka żytnia 70 proc. 32,00—33,00 Mąka żytnia 65 proc. 33,50—34,50 Mąka pszenna 65 proc. 57,00—60,00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne 2,30— Groch polny 29,00—30,00 Groch Victorja 38,00—41,00

Usposobienie spokojne.

Z całej Polski.

Oryginalni „cierpiętnicy".

Z Białegostoku wyjechali niedawno do Bolszewji w celu wymiany więźniowie komunistyczni: J. L. Braun, L. Brun, A. Majewski i A. Jaworska. Przed wyjazdem kom. Jaworska zakupiła najdroższe wina, ciasta, owoce i t. p. i w wesołym nastroju odbyła się jazda do granicy sowieckiej. Przed granicą więźniowie zmienili sznurowadła od bucików na sznurki i z „wynędzniałemi" minami przygotowywali się na przyjęcie. W najbliższym czasie mają być przez nich w prasie ogłoszone wspomnienia mąk jakie przebyli w Polsce.

Niepowodzenie posła Grünbauma

Pos. Grünbaum wygłosił w Stowarzyszeniu kupców żydowskich odczyt na temat porozumienia polsko-żydowskiego. W dwugodzinnym referacie starał się pos. Grünbaum przekonać kupców wileńskich o szkodliwości porozumienia polsko-żydowskiego. Większość jednak kupców oświadczyła się za przyjęciem ugody polsko-żydowskiej, nie popierając stanowiska Grünbauma.

Również niepowodzeniem cieszył wczorajszy występ pos. Grünbauma, który trwał przeszło trzy godziny. Zebrani żydzi nie zaaprobowali jego stanowiska przeciwko ugodzie polsko-żydowskiej.

Jak z nastroju kół żydowskich wynika, pos. Reich, zwolennik ugody polsko-żydowskiej, będzie miał większe powodzenie w swym odczycie, niż poseł Grünbaum.

Generalny spis bezrobotnych.

Z polecenia ministra pracy p. Ziemięckiego, departament opieki społecznej rozpoczął grun owną rewizję działalności wszystkich państwowych urzędów pośrednictwa pracy. Wynikiem tej rewizji będzie skasowanie kilkunastu urzędów w okręgach, nie dotkniętych bezrobociem. Przy tej okazji dokonany będzie jednorazowy spis generalny bezrobotnych w całej Polsce Prace przy rewizji i spisie bezrobotnych zakończone będą w początkach przyszłego tygodnia.

Puszcza im. Żeromskiego.

Celem uczczenia pamięci śp. Stefana Żeromskiego, postanowiło Ministerjum rolnictwa puszczę jodłową w górach Świętokrzyskich, nazwać „puszczą Stefana Żeromskiego". Jest to niewątpliwie piękne i trwałe uczczenie pamięci wielkiego pisarza, który tak bardzo ukochał góry i lasy Świętokrzyskie i tylokrotnie opiewał je w swych nieśmiertelnych dziełach.

B. premjer Grabski przeciw Stapińskiemu.

W dniu 23 b. m. toczyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw Tadeuszowi Stapińskiemu (lat 31) i jego ojcu Janowi (lat 59), redaktorowi odpowiedzialnemu czasopisma „Przyjaciel ludu", oskarżonym o występek obrazy czci.

Wedle aktu oskarżenia, Stapiński Tadeusz w swoim artykule p. t. „100 tys. dla powodzian, a 40 tys. dla siebie", zamieszczonym w „Przyjacielu ludu" z dn. 12 lipca 1925 roku, zarzucił ówczesnemu premjerowi i ministrowi skarbu, Wł. Grabskiemu, że „dla bezmała 50 tysięcy powodzian województwa krakowskiego, przeznaczył zapomogę w kwocie 100 tysięcy zł., czyli po 2 złote na głowę, a przy wyznaczeniu premji urzędnikom w Ministerjum skarbu nie zapomniał i o sobie i w uznaniu swych zasług przyznał sam sobie 40 tys. zł. „extra" wynagrodzenia i to specjalne wynagrodzenie sobie wypłacił".

Za ten artykuł prokuratura państwa w Krakowie oskarżyła Tadeusza Stapińskiego, jako autora inkryminowanego artykułu, zaś Jana Stapińskiego, jako odpowiedzialnego redaktora „Przyjaciela ludu" o występek obrazy czci z par. 488 492 i 493 u. k.

Na wczorajszej rozprawie oskarżeni oświadczyli gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy i zażądali przesłuchania na poparcie swych wywodów następujących świadków: Alojzego Czanderny, naczelnego rachmistrza w Ministerjum skarbu posłów: dr. Bartla, dr. Byrki, dr. Michalskiego, Thugutta, Wyrzykowskiego, sen. Nowodworskiego, oraz red. „Rzeczypospolitej" Adama Nowickiego. Jan Stapiński wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zarzucił Wł. Grabskiemu, że w czasie kierowania nawą państwową, powiększył znacznie swój majątek ziemski i niedwuznacznie dawał posłom opozycyjnym do zrozumienia, że może im udzielić kredytów.

Trybunał odroczył rozprawę, celem przesłuchania wymienionych świadków.

Autorka 15.000 listów miłosnych.

W pałacu Drouot sprzedano na publicznej licytacji za osiemnaście tysięcy franków olbrzymią spuściznę korespondencyjną po Wiktorze Hugo, która zawiera piętnaście tysięcy listów pisanych przez Juliette Druet. Szczęśliwy nabywca może umieścić te listy w swoich zbiorach, ale publikować nie wolno mu tych poufnych wyznań najwierniejszej z kochanek. Bardziej uporczywa, aniżeli szalona miłość Julietty trwała okrągłe pół wieku, bo od roku 1833 do 1883.

Przez całe te 50 lat dzień w dzień otrzymywał genjalny poeta po jednym skromnym liściku od swej wielbicielki, wysilającej się na retoryczne esy floresy swej manjackiej ekstazy. Ci, którzy mieli sposobność przerzucać ten pożółkły pamiętnik jednostronnej miłości twierdzą, iż niema tam ani jednego śladu żywo bijącego tętna, ani kropelki krwi prawdziwej namiętności.

3,000,000 ofiar bolszewickich.

Publicysta rosyjski, Jerzy Popow, opublikował w jednym z tygodników paryskich krwawy bilans 7-letniej działalności czerezwyczajki, utworzonej dekretem z dnia 20 grudnia 1917 roku. Według urzędowej statystyki sowieckiej, w okresie 1918—1922 wykonano w miastach ogółem 12,000 egzekucji, pomijając tysiące egzekucji, dokonanych na prowincji. Oficjalnych egzekucji wykonano 11 891, bez sądu stracono około 20,000 ludzi. Wojny domowe kosztowały przeszło 400,000 istnień ludzkich, głód pochłonął około 2 miljony ofiar wśród ludności wiejskiej, a pół miljona w miastach.

Rośliny widzą...

W londyńskich kołach naukowych oczekiwany jest z wielką niecierpliwością przyjazd znanego indyjskiego fizjologa Sira Jagadis Chandra Bos. Uczony indyjski zamierza w tamtejszych towarzystwach naukowo-przyrodniczych wystąpić z szeregiem odczytów o swoich badaniach, które przeprowadził nad organem wzrokowym u roślin. Jak wiadomo, profesorowi Bosowi udało się po długich eksperymentach ustalić, że rośliny posiadają specjalne komórki, które odpowiadają organom wzroku u ludzi i zwierząt. Londyńskie odczyty będą pierwszą na naukowych podstawach opartą informacją, odnoszącą się do tego niezwykłego odkrycia.

Wolno się modlić po polsku tylko raz na rok.

W święto Matki Boskiej Gromnicznej, w kościele kowieńskim św. Trójcy odbyło się uroczyste nabożeństwo, urządzone przez Polaków Kowna. Tłum rozmodlonych wiernych wypełniał kościół, zanosząc przed Pana Zastępów prośby błagalne o polepszenie doli ludu Jego, który w modlitwie głoszonej bez przeszkód ojczystem słowem polskiem, pragnąłby zawsze tylko znaleźć ukojenie w bólu swym i troskach.

Jak wiadomo, język polski wygnany jest z kościołów kowieńskich i w kościele św. Trójcy ludności polskiej wolno tylko raz do roku modlić się w języku tych, którzy budowali tę świątynię.

Ze świata.

Jak się świat rozbraja?

Z Londynu donoszą, iż przed kilku dniami został spuszczony na wodę nowy pancernik angielski, który otrzymał nazwę „Rodney".

Pancernik ten jest tego samego typu, co „Nelson" spuszczony na wodę ubiegłego roku, i kosztuje tyle samo, co teńże t. j. 7 miljonów funtów szterlingów. Koszta zaś utrzymania każdego z tych statków wynoszą 450 000 funtów rocznie. Nasuwa się tu ciekawe zestawienie. Mianowicie, naród angielski będzie wydawał na utrzymanie tylko tych dwóch pancerników 900 000 funtów rocznie, t. j. prawie tyle ile wynoszą koszta utrzymania Ligi narodów, rozłożone na kilkadziesiąt państw i mocarstw.

Czy budowanie takich kolosów morskich jest zapowiedzią powszechnego rozbrojenia?..

Kandydat na posła.

Do jednego ze stronnictw ludowych zjawia się kandydat na posła do przyszłego sejmu.

— Warunkiem przyjęcia do klubu — oświadcza prezes — jest posiadanie gruntu na wsi.

— Zróbcie mnie tylko posłem — odpowiada dobrze wyrobiony polityczne kandydat na posła — a grunt to głupstwo, potem będzie!

BELLOC LOWNDES.

Szal koronkowy.

(Przełożyła z angielskiego M. Zeydler-Zborowska).

(ciąg dalszy) 6)

Lady Ranelagh nadewszystko lubiła wokoło siebie pogodną atmosferę, to też, nie zwracając już uwagi na zupełne prawie milczenie pana domu, słuchała z zajęciem dowcipnej rozmowy, jaką bawił ją przy obiedzie drugi jej sąsiad Smedheart, sławny adwokat, kryminolog. Przytem nie jedno badawcze spojrzenie rzuciła na kobietę, którą, była tego pewną, Otton Munix chciał pojąć za żonę. Podobała się jej ta ładna, pełna uroku osóbka.

Lady Ranelagh była znawczynią w dziedzinie artystycznych antyków, sama posiadała kiedyś piękny zbiór starych koronek i pani Coward zyskała jeszcze w jej oczach, gdy zauważyła, że ma na sobie cudny koronkowy szal; zastanowiła się chwilę, czy też właścicielka zdaje sobie sprawę z wysokiej ceny tego przybrania, poczem zdecydowała, że tak.

A jakże się czuła Agnieszka? Ona jedna z pośród gości Munixa nie czuła się zupełnie zadowoloną. Chwilami miała wrażenie, że pan domu unika spotkania się z jej wzrokiem, więc przejmował ją żal, pełen zdumienia zarazem.

Po obiedzie, zanim mężczyźni przeszli do salonu, rozweseliła się trochę, gdyż lady Ranelagh bardzo była dla niej uprzejmą. Staruszka wypaliła papierosa, co skrycie bawiło znajdujące się tam również dwie młodsze panie. Nie pasowało to rzeczywiście do całego jej wyglądu, co pani Coward stwierdziła z pewnym żalem, gdyż odczuwała, że ta wielka dama trzyma jej stronę w staczanej przez nią cichej walce.

Lecz oto, gdy mężczyźni weszli do pokoju, Agnieszką znów wstrząsnął przestrach na widok wyrazu — byłże to ból fizyczny, czy też moralne cierpienie — wyrytego na twarzy Ottona Munixa. Rozmyślała z niepokojem czy nie poniósł on czasem dziś jakiejś ciężkiej straty materjalnej; zdawał się być zupełnie zgnębionym.

Lady Ranelagh pierwsza opuściła zebranie; w kilka chwil potem pani Coward również wstała, lecz gospodarz domu nie przerwał swej rozmowy z niejaką panią St. John, modną w owej chwili pięknością. Co też mogło zajść? Czy ich miły, przyjazny stosunek miałby być zerwany? Wszak to niemożliwe!

Oczywiście musiał wreszcie podejść, aby sprowadzić ją ze schodów i wówczas, pomagając jej włożyć okrycie, ów nieco zniszczony, lecz jeszcze ładny płaszcz, który wydawał mu się zawsze tak nieodpowiednio lekkim na obecną porę roku, nagle rzekł nerwowo:

— Żałuję, że przez pewien czas nie będę miał zapewne przyjemności widywania pani; zmuszony jestem wyjechać jutro do Francji, a stamtąd do południowej Afryki. Do Londynu, prawdopodobnie nie powrócę wcześniej jak około Bożego Narodzenia.

Zmieszanie jej i zawód były tak wielkie, że sama nie wiedziała jak się zachować, lecz słowa jego podsunęły jej pewną myśl:

— A Rut? co będzie z córeczką pana, panie Ottonie? Może mogłabym być w czem pomocną?

Wstrząsnął przecząco głową:

— Córeczkę moją zabieram z sobą — rzekł nieco sztywnie. — Przyszła na świat w południowej Afryce, więc pragnę aby poznała dawnych znajomych swej matki.

IV.

Dając napiwek szoferowi, o którym wiedziała, że jest znacznie bogatszym od niej i wchodząc po stromych schodach, prowadzących do jej mieszkania, Agnieszka nie mogła wprost zebrać myśli; gorzki zawód, pełne obaw zdumienie; a przytem, tak ją to niespodzianie spotkało! Przez ostatnie lat dwadzieścia wielu mężczyzn źle się z nią obchodziło, ale co do Ottona Munixa, to nabrała jakoś przekonania, że tak samo jak Roger Coward, nie jest on zdolny skrzywdzić kobiety wogóle, a jej tembardziej.

Podczas długiej, gorzkiej walki z życiem, Agnieszka Coward utraciła wiele ze szlachetnych cech kobiecych, lecz duma, ta najcenniejsza kobieca zaleta, przetrwała wszystko. Siłą woli otrząsnąwszy się z przygnębienia, zapaliła światło w saloniku, zdjęła z ramion szal, usiadła przy biurku i wpoprzek ćwiartki listowego papieru, swem wyraźnem, stanowczem pismem poczęła kreślić słowa:

(c. d. n.)

1146 ś. † p.

JAN BIELAT

Obywatel m. Sosnowca,

po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 24 lutego 1926 r. przeżywszy lat 76

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Rudnej 15 w Sosnowcu do Kościoła parafjalnego w Pogoni, a następnie na cmentarz miejscowy nastąpi dnia 26 lutego o godzinie 3 popoł Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół oraz członków Cechu Rzeźniczego, pozostali w głębokim smutku

Synowie, synowe, córki, zięciowie i wnuczki.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz.Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 2 marca 1926 r. o godz. 10 w Zagórzu na kop. „Porąbka" przy stacji kol. Zagórze, odbędzie się licytacja w I-ym terminie ruchomości składających się z maszyny parowej do wydobywania węgla, kołowrotu, trzech pomp, sortowni z maszyną i wozu ciężarowego oszacowanych na zł. 2900 należących do kopalni węgla „Porąbka" na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 9—10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 9-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie ul. Sobieskiego nr. 11.

Okręgowy Egzekutor
1143 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Dąbrowkiego.
A Wróbel.

Dąbrowa, dnia 16 lutego 1926 r.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 4 marca 1926 r. o godz. 11-ej w Sosnowcu przy ulicy Sławkowskiej nr. 2a odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się: z 13 CCO kig. tektury surowej, oszacowanych na zł. 6.500 należących do fabryki papieru P. Lamprecht na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 11 rano, spis zaś takowych codziennie od 8-ej do 10-ej u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu ul. Sadowa nr. 6.

Okręgowy Egzekutor
1144 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Okręgu Sosnowieckiego.
St Juda.

Sosnowiec, dnia 24 lutego 1926 roku.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja Nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2-go marca 1926 roku o godzinie 12.30 w południe w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza pod nr. 1 w składzie drzewa należącym do Jana Wacowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 570 zł., a należących do tegoż Jana Wacowskiego składających się: z 10 sztuk bali różnych rozmiarów (kantówka) na rzecz Banku Polsk. Kupc. Chrześć. w Łodzi.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

1153 Komornik Sądowy **Morgiewicz.**

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat ...rbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ...agnięcia zaległości skarbowych z Szymona Rajssa odbędzie się ...cytacja publiczna dnia 2 marca 1926 roku od godziny 11 rano ...rzy ul. Targowej nr. 12 dla sprzedaży ruchomości należących do ...azwanego a składających się: z maszyny do pisania firmy „Mercedes", biurka, segregatorów, zeszytów (bruljonów) i szaf ...klepowych.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

1154 Sekwestrator **Kosmala.**

Sosnowiec dnia 20 lutego 1926 roku.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 4 marca 1926 roku od godziny 10 rano w miejscowości „Fiakowe" Gminy Koziegłówki odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Antoniego Adamusa, a mianowicie: inwentarza żywego i martwego, maszyny do szycia i mebli, ocenionych na 287 zł.

1156 Komornik **A. Kossek.**

Dnia 18 lutego 1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 marca 1926 r. o godz. 1.30 w południe w Sosnowcu Środula przy ul. Bolesława Prusa pod nr. 8 w mieszkaniu i fabryce waty należących do Józefa Palusińskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I II terminie ruchomości oszacowanych na 3750 zł., a należących do tegoż Józefa Palusińskiego składających się: z mebli domowych, różnej galanterji, wełny sztucznej, maszyny do pisania i maszyny do szycia, na rzecz Śląskiego Banku Spółdzielczego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

1155 Komornik Sądowy **St. Morgiewicz**

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Okazyjnie sprzedam kanapkę i 4 fotele (Biedermaier) zniszczone. Wiadomość Chmielna 1, (boczna Piłsudskiego), koło kapliczki dozorca wskaże 11 0-3

...ieżynę na ...ciu, obitąną pluszową okazyjnie sprzedam. Wiadomość Chmielna 1, (boczna Piłsudskiego), koło kapliczki. Dozorca wska że. 1137-3

Fortepian czarny, ..., wiedeński kanapa sprzedam. Będzin, Kołłątaja 30. Barenblajt 1166

Maszyna pończosznicza (...) okrągła 2 podwójną stopą, sztucznym szwem nr. 18, zupełnie nowa do sprzedania natychmiast z powodu choroby. Strzemieszyce, Kolejowa dom Sierki, Bukowska. 1113-2

Okazyjnie do sprzedania para klaczy z uprzężą, razem lub oddzielnie Szpital Kasy Chorych w Niemcach 1159-2

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Potrzebny pokój umeblowany, możliwie w śródmieściu, oferty do Administracji „Iskry" pod „umeblowany." 1111-2

Poszukuje się pokoju umeblowanego z osobnem wejściem przy r... dzinie dla poważnej osoby. Zgłoszenia do adm. „Iskry" pod „pokó..." 1160-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

SZOFER, starszy, pewny w prowadzeniu samochodów osobowych potrzebny od zaraz. Wymagalne długoletnie chlubne świadectwa i poważne rekomendacje. Zgłoszenia do Adm. „Iskry" pod „Z. L." 112.-

Potrzebna pokojówka z praniem, prasowaniem świadectwa konieczne Wiado-mość „Iskra" Sosnowiec. 1127-1

Dziewczyna, która zna dobrze kuchnię i porządek domowy może się zgłosić pod nr. 29, Sosnowiec, Aleja. 114.-

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Poszukujemy oraz polecamy stenografów (tki). Adresować: Stenogr. Polski, Warszawa, Mokotowska 57

Osoba w średnim wieku poszukuje pracy gospodyni. zna się na wiejskiem i miejskiem gospodarstwie a także na kuchni, posiada solidne rekomendacje. Zgłoszenia do „Iskry" pod „W. J." 1150

Szofer ślusarz poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia proszę nadsyłać do adm. „Iskry" w Sosnowcu dla szofera. 11..

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej rachunkowości kupieckiej: korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sekulowicza: Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 604-6

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wolnara, Warszawa, Krucza 2. 470-4

Darmo otrzymasz komplet lekcyj stenografji z tłumaczeniami stenogramów w Redakcji Stenografa Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57 Wypracowania poprawiamy również bezpłatnie. 879-16

Udzielam lekcji buchalterji — korespondencji handlowej — stenografij i pisania na maszynie Sosnowiec, Kilińskiego nr. 35, mieszkania 4 za Szkołą Techniczną 1166-2

Różne.
10 groszy za wyraz.

Odstąpię patent III kategorji na 1926 r na kawiarnię lub piwiarnię. Oferty do Administracji „Iskry" pod „okazja." 1151

Wspólnika fachowca poszukuje do prowadzenia nowootwierającego się składu aptecznego w ruchliwem miasteczku przy kolei obok Częstochowy. Zgłoszenia do Administracji „Iskry" w Zawierciu pod „skład apteczny". 2149 3

Potrzebne do wydzierżawienia pianino. Zgłoszenia od 8 do 10 wiecz. „Palais de Danse", Sosnowiec, Dęblińska 4. 1161

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Gustaw Szepke zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 1113-1

Zaginęły papiery uszkodzenia, wydane przez władze niemieckie na imię Jana Nieradę. 1114-1

Morgało Stanisław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 1130-1

Stefan Sobalkowski zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 114.

Pasażerowi Gustawowi Fabianowi skradziono pomiędzy stacjami Kamińsk-Radomsko walizkę zawierającą dokumenty wojskowe i sądowe, takowe unieważnia się. Wie... ...emce, poczta Kazimierz. 1165

Józef Ferdyn zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „...wisz" w Grodźcu. 1197

Annie Bardelskiej skradziono legitymację kolejową z pieniędzmi i torebkę. 11..

Marek Piekarski zgubił legitymację kasy chorych w Sosnowcu 11..

...leżka Franciszek zgubił książeczkę kasy chorych. 1169